

Rok I.
1907.



№ 7.
Czwartek, 14 Lutego.

MARYAWITA

Czciciel

PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Bóg w Trójcy Świętej Jedyny.

I.

O IMIENIU BOŻEM.

(C. d.)

Imię Boga u narodów pogańskich.

Ślady Imienia Boskiego z łatwością dadzą się odszukać u wszystkich narodów i znajdujemy je u nich już to w podobieństwie liter fonetycznych, już to w analogii pojęć.

Grecy napewno znali Imię Iehovah, lecz przez nieumiejętność zmienili Je nie do poznania. Przyczyną tego było podobieństwo liter hebrajskich do greckich. Wiadomą jest rzeczą, że po hebrajsku czyta się od prawej strony do lewej, po grecku zaś odwrotnie. Umieszczając te

dy cztery litery wyrazu Jehovah w tym porządku, w jakim się czytają, na miejsce he, vau, he, iod—umieścili greckie I (iota) jako podobne do hebrajskiego jod (י), i I na miejsce hebrajskiego vau (ו). Hebrajskie He (ה) podobne jest do greckiego II (pi), więc zamiast He, umieścili II. W ten sposób umieściwszy litery, czytając od lewej strony wychodziło IIIII zamiast hebrajskiego יהוה.

Mimo to prawdziwe Imię Boga znane było Grekom.

Makrobiusz cytuje jedną wyrocznię Apollona, w której się znajduje następujący wiersz:

*Phraeon ton panton ypaton Theon emmen
Jao.*

(Uważaj, że Jao jest Bogiem najwyższym wszystkich rzeczy).

Diodorus Sycylijski mówi, że Mojżesz twierdził, iż jego prawa podyktował mu Bóg — zwany Jaho.

Jest rzeczą prawdopodobną, że tetragrammaton bardzo dawno znany był Grekom.

Słynne wiersze, cytowane przez Euzebiusza, przypisywane przezeń Grekom, sławią tajemnicę siedmiu liter.

*Epta men phoneenta Theon megan aphthiton ainei
Grammata ton panton akamatou patera
Eimi d'ego panton chelys aphthitos, e ta lyrode
Ermosamen dines ouraniou mele.*

(Siedem głosek mię chwali, mnie Boga wielkiego, nieśmiertelnego, Ojca wiecznego wszystkich rzeczy. Ja jestem nieśmiertelną lirą wszystkiego, co jest,—która kieruje melodyjną muzyką ruchów niebieskich.) ¹⁾

Występuje tutaj liczba 7, której rola znana jest w Piśmie Świętem i filozofii Pytagorejskiej. Liczba ta znajduje się w tetragrammacie, ponieważ do czterech liter pierwotnych dodać należy trzy właściwe samogłoski, konieczne, aby można było wymówić to święte imię. Samogłoski te oznaczone są punkcikami masoreckimi, zapożyczonymi od „Adonai“. Wreszcie Pytagoras chce aby tetractys (liczba 4) grała wielką rolę, a także triada (liczba 3), które połączone razem stanowią liczbę 7.

Komentatorowie żydowscy widzieli w czterech przydechowych samogłoskach tetragrammatonu symbol wiedzy wewnętrznej—Boga, symbol Jego przymiotów, które mogą być udzielone innym (communicabilia),—a w trzech literach ukrytych, czyli nienapisanych — symbol Istoty nieudzielającej natury swej nikomu, nie pojętej i nieogarnionej.

W podobny sposób u Pitagorejczyków uważano liczbę 3. Liczba ta była symbolem bóstwa; liczba zaś 4 symbolem stworzenia. Liczba 7 była doskonałą, gdyż łączyła i zawierała w sobie 3 i 4, czyli niestworzone ze stworzonym.

Napis na świątyni Delfijskiej: *Ei*,—„Ty jesteś“, w uderzający sposób przypomina znaczenie hebrajskiego Jehovah.

¹⁾ Praepar. Evang. I, XI.

Uczony Remusat ¹⁾ w bardzo starożytnym chińskim dziele, przypisywanem Lao-tseu, czytał następujący urywek: „Ten na którego patrzycie, a nie widzicie go wcale, nazywa się I; ten którego słuchacie, a którego nie słyszycie, zowie się HI; ten którego wasza ręka szuka, a nie może go uchwycić, nazywa się WEI. To są trzy istoty, których pojąć nie można, a które połączone stanowią Jedno. Ten który jest nad—nie jest świetniejszy, ten który jest pod—nie jest ciemniejszy; jest to ciąg bez przerwy, któremu nie można dać nazwy, który znika w niestworzonym. Jestto ten, którego nazywają kształtem bez kształtu, wyobrażeniem bez wyobrażenia, jest to Byt niewysłowiony. Idąc przed nim—nie widzimy początku, postępując za nim—nie widzimy nic.“

W tych trzech literach łatwo poznać trzy pierwsze litery Imienia IHVH. Wiadomą jest rzeczą, że w starożytnych językach V nie odróżnia się od U. Bardzo też prawdopodobnym jest, że do Imienia Jehovah trzeba odnieść imię YAO, pierwszego króla, a także niekiedy—Boga najwyższego Chińczyków, protektora ich państwa—według Konfucjusza.

Analogia między chińskiem YAO i greckiem *Iao* jest jawną.

Chciano także zbliżyć do tajemnicy tetragrammatonu słynną sylabę OUM, która jest przedmiotem medytacji w milczeniu nabożnych Indyan. Sylaby tej nigdy nie wymawiają. Trzy jej litery są symbolem trójcy hinduskiej—Brahmy, Visznu i Sziwy. Sylaba ta pisze się przez jedną literę, co ma oznaczać jedność w troistości.

Przejdziemy teraz do ugrupowania Imion Boskich u różnych narodów i wykażemy ich fonetyczne i pojęciowe zarazem pokrewieństwo z dwoma Imionami Boskimi, którymi najczęściej posługiwali się Hebrajczycy.

L'ab. Le Noir. Dictionnaire des harmonies Migne, str. 640.

Pismo Święte.

KSIEGA RODZAJU

Uwagi do Rozdziału III.

(C. d.)

Postanowił wtedy nagłym kłamstwem usunąć z jej serca obawę śmierci, a potem obietnicą zbadania tajemnic Bożych i wyniesienia—skłonić ją do złamania woli Bożej.

„I rzekł wąż do niewiasty: żadną miarą nie umrzecie śmiercią, bo wie Bóg, iż któregokolwiek dnia będziecie jeść z niego, otworzą się oczy wasze, i będziecie jako bogowie, wiedząc dobre i złe.“

To nagłe kłamstwo podobało się niewieście. Żądze wiedzy, jaką Bóg wlał jej w duszę, do coraz doskonalszego poznawania Boga i umiłowania Go, zwróciła niewiasta do miłości własnej, do własnej chwały i wyniesienia. Zapragnęła poznać, co to jest dobre i złe, aby przez to zrównać się z Bogiem. Wejrzała na drzewo— „i ujrzała, że było dobre ku jedzeniu i piękne oczom, i na wejrzenie rozkoszne.“ Wydało się jej tajemniczem — zawierającym w sobie coś boskiego. „Wzięła (więc) z owocu jego i jadła.“

Szatan nad niewiastą odniósł zupełne zwycięstwo w tej walce, albowiem nie tylko sama złamała Wolę Boga, lecz „dała mężowi swemu, który jadł.“

Adam doskonale rozumiał, że zjedzenie owocu jest ciężką obrazą Boga, bo jest przełamaniem Jego Woli i wzgardą Jego miłości. Miał wtedy do wyboru: albo miłość małżonki, albo miłość Bożą. Rozumiał, że gdy sprzeciwi się żonie i nie weźmie z jej ręki owocu zakazanego, straci na zawsze jej miłość i ją samą; jeżeli zaś zje owoc zakazany — straci miłość Boga, a nawet Jego Samego. Żądza kochania i być kochanym, którą otrzymał od

Boga, aby dążył do coraz doskonalszej Jego miłości i miłości stworzenia w Bogu i dla Boga, nie wytrzymała próby; przeniósł miłość żony nad miłość Boga i złamał Jego przykazanie.

Wobec nieba i ziemi skryte tajniki serc pierwszych ludzi stały się jawnymi. Okazało się, że nie miłują Boga i nawzajem nie są godni Jego miłości. Poznali wtedy ogrom grzechu swojego: „I otworzyły się oczy obojga i poznali, że byli nagimi;“ to jest otworzyły się im oczy, że są odarci ze wszystkich łask Bożych, że zasłużyli na wieczne potępienie. Zrozumeli, że wzgardzili Bogiem, więc zasługują na odrzucenie od Niego. Poznali dobre t. j. szczęście, jakie utracili, i złe t. j. nieszczęście, w jakie zostali pogrążeni.

Świadomość utraty niewinności rodzi wstyd. To też wstyd stał się pierwszą karą grzechu. I dzisiaj zawstydzienie czyli pohańbienie uważane jest za największą karę występku, gdy grzech stanie się jawnym; wielu wolałoby śmierć ponieść, niż doznać zawstydzienia.

Nadto dwie żądze, dane pierwszym ludziom na to, aby im służyły do poznawania i miłowania Boga, odwróciły się od Niego. Odtąd w umyśle człowieka zgasło nadnaturalne widzenie Boga i Woli Jego, a stanęło własne „ja;“ wola osłabła w miłości Boga i stała się skłoną do złego; w sercu zaś zrodziły się żądze zmysłowe, ponieważ uległo zepsuciu, które objawia się w nieporządnej miłości własnej.

W jaki sposób pozbawienie tak wiel-

kich łask duchownych odbiło się na całej naturze ludzkiej: tak na władzach duszy, jak i na ciele, w krótkości wyjaśnimy.

1. Przed upadkiem człowieka Bóg, przez łaskę podnosząc go do stanu nadnaturalnego, wypełniał całą istotę ludzką. Wszystko, cokolwiek człowiek myślał, cokolwiek poznawał, czegokolwiek pragnął, cokolwiek odczuwał lub czynił, — wszystko pochodziło z Boga — było dla Niego i w Nim. Słowem jak stworzenia oddychają powietrzem, jak ryba potrzebuje wody, tak człowiek jakby oddychał Bogiem, żył w Nim i dla Niego.

Po upadku — z utratą łask nadnaturalnych w człowieku — miejsce Boga zastąpiło własne „ja“ w umyśle, woli i czuciu, które koncentruje się w sercu. Własne „ja“ stało się dla niego celem; albowiem we wszystkim widział siebie, wszystkiego pragnął dla siebie i to tylko odczuwał, co dotykało jego samego.

Tę smutną prawdę spostrzegamy natychmiast po upadku pierwszych ludzi. Adam zapytany przez Boga o przyczynę występsu, odpowiada: „Niewiasta, którąś mi dał za towarzyszkę, dała mi z drzewa i jadem.“¹⁾ Umysłem już nie widzi zniewagi Boskiego Majestatu przez złamanie Jego przykazania, lecz własne nieszczęście, — nie ma względu na Boga, tylko na siebie. Wolą nie chce uznać w sobie winy, lecz przeciwnie Bogu czyni wymówkę; „niewiasta, którąś mi dał“, — a winę składa na niewiastę: „dała mi i jadem.“ Dla tego w sercu nie żałuje za zniewagę, wyrządzoną miłości Boga; a miłując siebie, nie tylko nie miłuje małżonki, — lecz krzywdzi ją, bo składa na nią winę i cały ciężar kary, aby zachować siebie.

W podobny sposób skutki grzechu objawiły się w Ewie; Zapytana przez Boga: „Czemuś to uczyniła, odpowiedziała: „Waż mię zwiódł i jadłam.“²⁾

Co do ciała—Sprawiedliwość Boża co-

fnęła człowiekowi obietnicę nieśmiertelności, wypędziła człowieka z Raju rozkoszy, pozostawiając go własnej nędzy, chorobom i śmierci według praw natury.

Ciało ze swymi zmysłami zranione grzechem i podległe wpływowi szatana, przestało być posłuszne rozumowi i woli: owszem podniosło bunt przeciwko duszy, pożądamy nie tego co dobre, — ale tego co złe.

To samo zjawisko zepsucia natury ludzkiej wskutek grzechu pierwotnego spostrzegamy w jednostkach, społeczeństwach, a nawet całych narodach.

Małe dziecko z chwilą, kiedy zaczynają rozwijać się w nim władze duszy, zdradza w sobie istnienie i życie własnego „ja.“ Pierwsze przejawy życia umysłowego zaczynają się od myśli o sobie i dla siebie. Pierwsze akty woli objawiają się zagarnieniem dla siebie wszystkiego, co tylko poznaje zmysłami. Pierwsze przejawy czucia dziecięcego dają się poznać w płaczu lub uśmiechu z tego, co mu osobiście przykrość lub przyjemność sprawia, — bez względu na to, czy innym krzywdą się dzieje, czy też przeciwnie.

Im bardziej z wiekiem człowieka rozwijają się władze duszy, tem wyraźniej objawia się jego własne „ja“, — występując z coraz większą świadomością siebie i obmyślając własne korzyści.

W jednostce dojrzałej wiekiem i umysłem własne „ja“ występuje w całym znaczeniu tego słowa. Myśli o sobie, pragnie dla siebie, szuka szczęścia dla siebie. Nie znajdziemy jednostek, któreby poznając szkodliwość własnego „ja“ a nie zwalczając go w sobie, prawdziwie poświęciły pracę swoją i życie całe jedynie dla dobra innych.

To samo spostrzegamy w całych społeczeństwach i w całych narodach. Nieuczciwa dyplomacya, wzrost w potęgę kosztem nieszczęścia innych, zdobywanie dóstatków z krzywdą bliźniego, nienawiść, wojny, ucisk słabszych, wyzysk i t. d., — wszystko to widzimy w dziejach świata, a przyczyną tego jest własne „ja“ spo-

¹⁾ 1 Mojż. III, 12.

²⁾ 1 Mojż. III, 13.

leczeństw lub narodów: żądza sławy, żądza własnej korzyści i żądza szczęścia własnego.

Co więcej, ten skutek grzechu pierwородnego — własne „ja“ — odbił się nawet na religii chrześcijańskiej. Chrystus całym swoim życiem pełnym pokory, ubóstwa, cierpienia czyli zupełnego zaparcia własnego „ja“, odkupił świat, sprowadził dobrodziejstwa na ludzi, a życiem i nauką wskazał im drogę do utraconego szczęścia. Na jego życiu mieli się wzorować przede wszystkim kierownicy Kościoła, a potem wszyscy wierni. Gdyby zwłaszcza kierownicy zrozumieli potrzebę i doniosłość tego zaparcia swojego „ja“, a według wzoru i nauki Chrystusa żyli i pracowali, — ziemia dawno zamieniłaby się w raj dla ludzi. Wszyscy, jak pierwsi rodzice nasi, żyliby Bogiem dla Boga i w Bogu, — a dla Boga i w Nim miłowaliby się wzajemnie, stanowiąc jedną rodzinę Bożą. Tymczasem kierownicy ludu i lud sam zapomnieli, a nawet zrozumieć nie chcą przykładu Chrystusa i Jego nauki, czyli potrzeby zupełnego zaparcia się siebie. Własne „ja“ rządziło i rządzi ich umysłami, własna korzyść — wola, a skarby, nie z Boga pochodzące, przywiązały ich serca do siebie. Gdzie zaś własne „ja“ panuje, tam niema miłości Boga, niema miłości ludzi, która pochodzi z wyrzeczenia się siebie; tam własna korzyść króluje nad wszystkim. Dlatego pragnienia Chrystusa względem ludzi nie mogą się wypełnić, dzieło Odkupienia nie wydaje swoich owoców. Kierownicy Kościoła i sami ludzie przeszkadzają temu, by raj powrócił na ziemię; sprzeniewierzając się szczytnemu powołaniu, ziemię zamieniają na piekło.

2. Skutki grzechu pierwородnego co do ciała jak: śmierć, choroby, bunt ciała przeciwko duchowi — przeszły również na całe potomstwo Adama. Słowem wszystkie skutki grzechu pierwородnego, jakie pierwsi ludzie ponieśli na sobie, stały się również udziałem całego rodzaju ludzkiego, według tych słów św. Pawła: „Jako przez jednego człowieka grzech na ten świat wszedł, a przez grzech śmierć: i tak na wszystkich

ludzi śmierć przeszła, w którym wszyscy zgrzeszyli. Śmierć królowała od Adama... też i nad tymi, którzy nie zgrzeszyli na podobieństwo przestępstwa Adama.“¹⁾

Jedna tylko kara piekła, na którą zasłużyli pierwsi rodzice, nie przeszła na ich potomstwo, ponieważ ta kara nie może być wymierzana, jedno za występki osobiste. Dla tego też dzieci lub dorośli umierający tylko w grzechu pierwородnym nie idą na potępienie; bo chociaż nie oglądają Pana Boga twarzą w twarz, jednakże cieszą się pewnym szczęściem.

3. Wreszcie Sprawiedliwość Boża odbiła się w szczególniejszy sposób w tem, że jaki był rodzaj występku, taka spotkała go kara.

Szatan zgrzeszył nienawiścią, jak powiada Mędrzec Pański: „Z nienawiści dyabelskiej weszła śmierć na okrąg ziemi,“²⁾ nienawiścią też winien być ukarany: „Przeklęty będziesz, powiada Bóg, między wszystkimi zwierzęty“... „położę nieprzyjaźń między tobą a niewiastą“... Szatan skusił do grzechu niewiastę, przez niewiastę też będzie pomszczony: „Ona zerze głowę twoją.“

Niewiasta zgrzeszyła pychą, żądzą wyniesienia, więc została skazana na poddaństwo mężowi, oraz na nędzę żywota. Mężczyzna zgrzeszył zmysłowością, — został skazany na ciężką pracę w roli, mającej „rodzić mu ciernie i osty.“

Cała natura, nad którą miał panować człowiek, straciwszy w nim swój cel właściwy, przestała mu być posłuszną.

Wreszcie Raj niebieski został zamknięty dla człowieka.

4. Gdyby pierwsi rodzice nie złamali Woli Boga, wszystkie dary nadnaturalne, jakimi byli wzbogaceni, przeszłyby jako dziedzictwo na całe ich potomstwo. Utraciwszy je, utracili dla całego potomstwa.

Dla czego Pan Bóg chciał, żeby nie-laska czyli grzech pierwородny, który po-

¹⁾ Rzym. V, 12, 14.

²⁾ Mądr. II, 24.

pełnili pierwsi ludzie, skażenie natury ludzkiej i wszystkie połączone z nią nędze przeszły na cały rodzaj ludzki,—Św. Tomasz ¹⁾ tłumaczy w ten sposób, że ludzie, będąc jakby członkami pierwszego swego Ojca — ponoszą razem z nim, przez niego zasłużoną karę. W podobny sposób tłumaczy to Rabin Menalchem w „Zbiorze Tradycji,“ ³⁾ a mianowicie: „Co się tyczy występków Adama i Ewy, nie trzeba się dziwić, że został wniesiony do akt z pieczęcią królewską na rachunek ich potomstwa; bo w tym dniu kiedy człowiek był stworzony, wszystko już było stworzone. Adam więc był kresem (celem) całego stworzenia i treścią rodu ludzkiego, który był zawarty w jego łonie. Ale nie tak już jest z grzechami jego potomków, bo te są osobiste.“

W ten sposób wypełniła się na człowieku Sprawiedliwość Boska.

Albowiem ciężki był grzech człowieka ze względu na łatwość przykazania, świadomość skutków przestępstwa i słabość pokusy—z jednej strony; a wielką była zniewaga Boga przez wzgardę Jego miłości, a przeniesienie miłości stworzenia—z drugiej strony.

(C. d. n.)

Niepokalana Marya Matka Boga.

NIEPOKALANE POCZĘCIE.

(Dokończenie.)

Lecz nie tylko teologowie coraz liczniej od czasów Duns Skota występowali w obronie Niekpokalanego Poczęcia. Śledząc historję tego dogmatu widzimy, że Papieże od XV wieku aż do Piusa IX korzystali z każdej sposobności, aby podtrzymywać i rozpowszechniać naukę o Niekpokalanem Poczęciu.

Sykstus IV (const. „Grave nimis“

¹⁾ De malo 2, 4 a. 1.

³⁾ Talmud.

1483 r.) zakazał występowania przeciwko nauce, która broni Niekpokalanego Poczęcia Maryi.

Św. Pius V. († 1572) potępił 73-e zdanie Bajus'a, które zawierało wyraźne zaprzeczenie Niekpokalanego Poczęcia i utrzymywało, że wszystkie boleści Najświętszej Panny były karą za grzech pierworodny.

Paweł V dekretem Inkwizycyi (31 sierpnia 1617 r.) zakazał bronić w odczytach publicznych i kazaniach twierdzenia, że Najświętsza Dziewica poczęta była w grzechu pierworodnym.

Grzegorz XV podobnież dekretem Inkwizycyi (24 maja 1622 r.) rozciągnął zakaz poprzedni do pism i rozpraw prywatnych. „Żeby nikt, czytamy w tym dekrete, ani w pismach, ani nawet w przemówieniach prywatnych nie śmiał twierdzić, że Błogosławiona Dziewica poczęta jest w grzechu, z wyjątkiem tych, którym specjalnie pozwoli na to Stolica Apostolska.“ Ostatnie słowa odnosiły się do Dominikanów, którym prywatnie wolno było roztrząsać to zdanie.

Wreszcie Aleksander VII w bulli „Sollicitudo omnium ecclesiarum“ (1661 r.) oświadczył, że „dawną jest pobożność względem Najświętszej Dziewicy Maryi między wiernymi Chrystusowymi, którzy utrzymują, że dusza Jej, w pierwszej chwili stworzenia i zjednoczenia z ciałem, ze szczególnej łaski Bożej i przywileju ze względu na zasługi Syna Jej Jezusa Chrystusa Zbawiciela rodzaju ludzkiego, była zachowana wolną od zmazy grzechu pierworodnego i w tem rozumieniu wierni uroczyście czczą i obchodzą święto Jej Poczęcia.“ ¹⁾ Bulla ta, orzekając, że przedmiotem uroczystości jest uświęcenie Maryi w pierwszej chwili Jej istnienia, nau-

¹⁾ „Vetus est Christi fidelium erga B. Virginem Mariam pietas, sentientium, eius animam in primo instanti creationis et infusionis in corpus, fuisse speciali Dei gratia et privilegio, intuitu meritorum Jesu Christi Filii Eius, humani generis Redemptoris, a macula peccati originalis praeservatam immunem, atque in hoc sensu ejus Conceptionis festivitatem solemni ritu colentium et celebrantium.“ Bulla.

ce o Niepokalanem Poczęciu liturgicznie zapewniła sankcyę Kościoła. ¹⁾

Podając świadectwa z historyi dogmatu Niepokalanego Poczęcia, nie możemy milczeniem pominąć, jakie w tej mierze było zdanie prawdziwych dzieci Maryi, Świętych Pańskich, którzy po Duns Skocie żyli.

„Śmiało powiedzieć możemy, jak się wyraża Hurter, że ci wybrańcy Boży im większą odznaczali się świętością, tem bardziej sprzyjali nauce o Niepokalanem Maryi Poczęciu i tem gorliwiej bronili tego przywileju swej Matki Najświętszej.“ ²⁾ Prócz Świętych wyżej wspomnianych, przytoczymy wyjątki z dzieł dwóch wybitnych zwolenników tej prawdy.

Pierwszym jest błogosławiony Piotr Kanizyusz—Jezuita. W jego dziełku o Matce Najświętszej czytamy: „Tych, którzy obecnie inaczej myślą (o Niep. Począ.), rzadko spotkać można, lecz i ci obawiając się zawstydzienia, uważają za rzecz wygodniejszą na zewnątrz nie objawiać tego, co tają w duszy, rozbierają umysłem i sądzą o tej prawdzie. Jeżeli zaś odważą się publicznie wygłosić swoje zdanie, naród publicznie powstaje przeciwko nim i gorszy się z ich słów; do tego stopnia osłabła i zniechęcona jest nauka przeciwników Niepokalanego Poczęcia; nauka zaś sprzyjająca tej prawdzie ogarnęła umysły wszystkich.“ ³⁾ Oto świadectwo, z którego poznajemy, że w wieku XVI wiara w Niepokalane Maryi Poczęcie była powszechną na Zachodzie.

Drugim jest św. Franciszek Salezy. W jego dziele: „Traktat o Miłości Bożej“, precudny czytamy ustęp o Niepokalanem Poczęciu. „Bóg przeznaczył dla swojej Najświętszej Matki łaskę godną miłości takiego Syna, który będąc samą Mądrością, Wszehmocą i Dobrocią — powinien był przygotować godną Siebie Matkę. Dla

tego chciał i dokonał Jej odkupienia, zachowując Ją od grzechu. Grzech, który rozciągał się od pokolenia do pokolenia, nawet nie tknął Maryi. Marya tak doskonale była odkupiona, że wtedy nawet, gdy potok grzechu pierworodnego miał już swojemi nieszczęsnymi falami zalać Poczęcie tej Pani Najświętszej, jak innych córek Adama, dobiegłszy tam, nie zalał Jej; lecz nagle zatrzymał się, jak niegdyś Jordan za czasów Jozuego. Rzeka ta zatrzymała bieg swój, czcząc przejście Arki Przymierza; grzech pierworodny cofnął swoje wody, czcząc i lękając się obecności Prawdziwej Arki Wiekuistego Przymierza.“ ¹⁾ Widzimy z tych słów, jak pod koniec XVI w. nauka o Niepokalanem Poczęciu była już rozjaśnioną i ściśle określoną. Z tych słów pokazuje się, że świętość czcicieli Maryi nie mogła już inaczej rozumieć Jej Poczęcia, jak tylko przyznając Mu zupełne zachowanie od zmaży grzechu.

Mimo tak szybkiego wzrostu i pogłębienia nauki o Niepokalanem Poczęciu od czasów dysputy Skota; mimo że lud wierny, teologowie, zwłaszcza z rodziny św. Franciszka, Papieże i Święci wierzyli w najdroższy dla Przczystego Serca Maryi klejnot i rozpowszechniali tę wiarę,—teologowie szczególnie z rodziny św. Dominika walczyli przeciwko niej.

Jan a Montesono Dominikanin w XIV wieku żyjący, nazywa naukę o Niepokalanem Poczęciu „herezyą“ albo co najmniej błędem „w rzeczach wiary.“ ²⁾

Bandelli i Spina, również Dominikanie z XVI w., poważną pracę Turrecrematy, obrońcy Niepokalanego Poczęcia, przekrzywili w niecne pamflety.

Po soborze Trydenckim przeciwko naszej prawdzie walczył Bartłomiej Medina, Dominikanin i wielu innych. ³⁾

1) Conf. Piazza Academ. statuta act. 5.

2) Theol. Dogm. t. II, de conc. immac.

3) Bl. P. Kanizyusz (ur. 1521 † 1597.) „De Sanctiss. Virg. Deipara Maria.“

1) S. Franç. de Sales. tr. de l'Amour de Dieu II, 6.

2) Zdanie potępione przez Sorbonę w 1387 r.

3) Knittel in Tüb.; Schwane in Dogmgesch. t. II; Scheeben; Toebbe itd.

Ze Świętych, od czasu Duns Skota, ostatnim przeciwnikiem Niepokalanego Poczęcia był św. Antonin († 1459) Arcybiskup Florencki.

Jednakże wystąpienia mężów znanych z nauki a nieraz i z pobożności nie mogły przeszkodzić cudownemu rozwojowi prawdy. Starożytna tradycja Wschodu, liturgie Kościołów Wschodnich, zdania niekatolików, nauka o Niepokalanem Poczęciu z zadziwiającą szybkością rozpowszechniona na Zachodzie, powaga Papieży i Świętych, wszystko to zapowiadało chwilę uroczystą, w której najwyższa powaga w Kościele do korony Maryi doda najkosztowniejszy klejnot, ogłaszając Jej Niepokalane Poczęcie.

Niegdyś pozdrowienie Maryi przez Posła niebieskiego i zwiastowanie Jej, że ma zostać Matką Boga, — było zorzą zbawienia naszego. Był to pierwszy artykuł przymierza, które spodobało się Trójcy Przenajświętszej zawrzeć z upadłym człowieczeństwem przez tajemnicę Wcielenia i Odkupienia. Pozdrowienie to wraz z darem niewypowiedzianym, który oznajmia, było pierwszą i zasadniczą racją tej czci przewyższającej, którą wszystkim świat Maryi oddaje, i tych radości niewypowiedzianych, które Sama o Sobie oznajmiła, mówiąc: „Oto odtąd błogosławioną zwać mię będą wszystkie narody.“¹⁾

Taką zorzą, zapowiadającą nowe dla świata łaski,²⁾ zapowiadającą nowe za przyczyną Maryi przymierze Boga z grzesznym człowieczeństwem, było ogłoszenie najwyższą powagą w kościele Chrystusowym—dogmatu Niepokalanego Poczęcia.

Mądrość Boża, która „dosięga od końca aż do końca mocnie i rozrządza wszystko wdzięcznie,³⁾ zachowała ogłoszenie tego najkosztowniejszego klejnotu w koronie, którą ukoronowała swoją Umiłowaną,—na te czasy moralnego upadku i odstępstwa od Boga, aby świat upadły

poznał w całym blasku wartość łaski i świętości—i przez Maryę „łaski wszelkiej pełną“ powrócił do miłości [swojego Stwórcy.

Papież Pius IX — wielki czciciel Maryi, miał to szczęście, że na żądanie całego świata katolickiego 8 Grudnia 1854 r. ogłosił dogmat Niepokalanego Poczęcia. „Określamy, powiada Papież w Bulli dogmatycznej, że Najświętsza Panna Marya w pierwszej chwili swojego poczęcia, ze szczególnej łaski i przywileju Boga Wszemogącego, ze względu na zasługi Jezusa Chrystusa Zbawiciela rodzaju ludzkiego, była zachowana wolną od wszelkiej zmazy grzechu pierworodnego.“¹⁾

Te słowa Bulli — określające dogmat, dały powód teologom do różnych tłumaczeń i wyjaśnień,²⁾ którymi chcieli zgłębić podstawę wyroku Bożego co do zachowania Maryi od zmazy pierworodnej. Jednakże opuszczamy je, a podajemy wytłumaczenie i uzasadnienie przywileju Niepokalanego Poczęcia na podstawie Pisma Świętego.

Bóg „od początku, powiada Bulla, i przed wiekami wybrał i przeznaczył Maryę na Matkę Synowi Swojemu i taką ogarnął Ją miłością ponad wszystkie stworzenia, że w Niej jednej najdoskonalej upodobał sobie. Dla tego też wyżej ponad wszystkie duchy anielskie i ponad wszystkich Świętych zgromadził w Niej obfitość darów niebieskich, poczerpniętą ze skarbnicy Bóstwa, aby — zawsze zupełnie wolna od wszelkiej zmazy grzechu, a cała piękna i doskonała — jaśniała taką pełnością niewinności i świętości, że większa po Bogu nawet pomyśleć się nie da, że nikt oprócz Boga umysłem zgłębić jej nie może. Należało zaiste, aby ta Matka czcigodna jaśniała—zawsze ozdobiona blaskami najdoskonalszej świętości, a całkowicie wolna nawet od zmazy

¹⁾ Luk. I. 48.

²⁾ Pierwsza Bulla o Matce Bożej Piusa X.

³⁾ Mądr. VIII.

¹⁾ Bulla „Ineffabilis.“

²⁾ Encykl. Kość. t. 16. „Niepok. Poczęcie.“



MATKA BOŻA Z DZIECIĄTKIEM.

pierworodnego grzechu, — najświetniejsze odniosła zwycięstwo nad starodawnym węzłem. Jej bowiem Bóg Ojciec postanowił oddać jedyne Syna, którego z serca zrodził — równego Sobie i którego miłuje jak Siebie Samego; — a postanowił oddać tak doskonale, żeby Jeden i Ten sam był wspólnym Synem Boga Ojca i Dziewicy.“

Bulla ta, zaiste natchniona Duchem Świętym, całkowicie określa i uzasadnia chwalebny dogmat Niepokalanego Poczęcia.

Określa mianowicie, że istota Niepokalanego Poczęcia polega nie tylko na tem, że Marya wyjęta została od wszelkiej zmazy grzechu pierworodnego, lecz nadto że już w Poczęciu swoim otrzymała najwyższy stopień świętości. Świętość Maryi, jak Bulla powiada, była niedoścignioną i niepojętą dla żadnego z umysłów nawet Anielskich, tak że Bóg tylko Sam poznaje Świętość Niepokalanej Dziewicy.

Bulla orzeka, że Marya od samego początku swego istnienia była przyozdobiona największą niewinnością i świętością; to znaczy, że dusza Maryi była stworzona w najwyższym stopniu świętości i utwierdzona w niej.

Świętość więc Maryi w stopniu niepojętym różni się od świętości Aniołów i pierwszych ludzi przed ich upadkiem. Aniołowie bowiem i pierwsi ludzie, chociaż stworzeni byli w łasce u Boga i świętości, jednakże nie byli w niej utwierdzeni od pierwszej chwili istnienia i musieli przechodzić próbę. Wiemy, że Bóg i w mieszkańcach nieba znalazł niedoskonałość: „Oto między świętymi Jego żaden nieodmienny, i niebiosa nie są czyste przed oczyma Jego.“¹⁾ Maryę zaś od pierwszej chwili Jej Poczęcia Bóg utwierdził w łasce i najwyższym stopniu świętości. Aniołowie i pierwsi ludzie — wprawdzie otrzymali wysoki stopień świętości; lecz Marya przewyższyła ich wszystkich tak dalece, że doskonałość Aniołów i Świętych nie mo-

że być nawet porównywaną z doskonałością i świętością Maryi. Świętość Aniołów i Świętych poznaje umysł stworzony, — świętość zaś Maryi poznaje tylko sam Bóg.

Tak wysoki stopień niewinności i świętości Maryi ma swoją główną podstawę w Jej Boskiem Macierzyństwie. Ono bowiem sprawia, jak mówi Bulla, że naturalny i istotny Syn Boga Ojca jest naturalnym i istotnym Synem Dziewicy. A ponieważ, jak tłumaczy Bulla, Ojciec Niebieski miłuje Swego Syna jak Siebie Samego, ponieważ jest Jednorodzoną Jego i równą Mu we wszystkim, to znaczy — miłuje Go miłością odwieczną, niepojętą, istotną i tak konieczną, jak koniecznie „Bóg jest Miłością;“ stąd wynika, że Bóg Ojciec i Matkę tego Syna, jako naturalnie i istotnie z Nim złączoną i stanowiącą z Nim jedno, miłuje również miłością niepojętą, istotną i podobną tej, jaką miłuje Syna.

Co więcej, ponieważ Ojciec Niebieski miłuje Syna Swego miłością odwieczną, z tego wynika, że takąż miłością miłuje i Matkę Jego. Chociaż więc Marya jeszcze nie istniała na ziemi jako Osoba, jednak w Umyśle i Sercu Boskiem była od wieków. Stąd Kościół święty do Niej stosuje te same słowa, które o Sobie powiedział przez usta Proroka — Syn Boży — Mądrość Przedwieczna: „Pan mię posiadał na początku dróg swoich pierwaj, niżli co uczynił z początku. Od wieków jestem zrzadzona i zstarodawna pierwaj niżli się ziemia stała,“¹⁾ „od początku i przed wieki jestem stworzona i aż do przyszłego wieku nie ustane, a w mieszkaniu świętem służyłam przed Nim“ (Bogiem).²⁾

Stąd widzimy, że chociaż Adam i Ewa w czasie i co do natury byli prarodzicami Najświętszej Maryi Panny, jednakże Marya w wyrokach Bożych i w Miłości u Boga, a więc co do łaski była przed

¹⁾ Job. XV. 15.

¹⁾ Przyp. VIII, 12 i nast.

²⁾ Ekkli XXIV, 14.

nimi. Oni byli rodzicami Maryi co do natury, Marya była ich Matką co do łaski.

Dla Niej, jak i dla Syna Swego, Bóg postanowił stworzyć wszystko, co jest: widzialne rzeczy i niewidzialne, aniołów i ludzi. „Gdy gotował niebiosa, tamem ja była, mówi Mądrość i Marya, gdy pewnym porządkiem i kołem otaczał przepaści, gdy niebiosa utwierdzał wzgórze i ważył źródła wód, gdy zakładał morzu granice jego, aby nie przestępowały granic swoich: kiedy zawieszał fundamenty ziemi. Z Nimem (z Bogiem) była wszystko układając: i kochałam się na każdy dzień, igrając na okręgu ziemi: a kochanie moje być z synami człowieczymi.“¹⁾

Z tych słów wypada, że Marya nie mogła podlegać zmażeniu grzechu pierworodnego. Nie Marya bowiem w wyrokach Boga była córką Ewy, lecz Ewa córką Maryi — co do łaski. Grzech tedy Ewy nie mógł być dziedzictwem Maryi, lecz przeciwnie łaska i świętość Maryi stały się dziedzictwem Ewy.

Próżne tedy i niepożyteczne są zaciekania się teologów, którzy badają racje i podstawy wyroków Bożych względem Najświętszej Dziewicy, a w samej tylko Miłości i Woli Boga względem Maryi nie chcą widzieć najgłębszej podstawy Jej Niepokalanego Poczęcia.

Z pomiędzy orzeczeń, które Pismo Święte podaje na potwierdzenie nauki katolickiej o Niepokalanem Poczęciu Maryi, najzrozumialsze dla wszystkich są słowa Archanioła: „Bądź pozdrowiona, Łaski pełna.“

Mieszkaniec Nieba innem imieniem — niż ludzie — nazywa Maryę: mianuje Ją „Łaski Pełną.“ Snać Niebo osądziło, że imię najwłaściwsze i najbardziej odpowiadające Godności Maryi jest „Łaski Pełna.“

I w rzeczy samej: Imię to dokładnie określa stosunek Maryi do Boga i do stworzenia i wyraża istotę rzeczy. W stosunku do Boga imię to oznacza najwyższą Miłość Boga ku Maryi, w stosunku

zaś do stworzeń, najwyższą Doskonałość i Świętość Jej. Podobnie, jak imię Boga: „Ten, Który jest“ najdoskonalej określa Naturę Boską, — tak imię Maryi: „Łaski Pełna“ najlepiej wyraża Jej istotę. Jak w Bogu istnienie stanowi Jego Istotę, — tak w Maryi „Łaska jest nieodłączna od Jej natury.“

Sam Bóg świadczy o niepojętej miłości, jaką ogarnia Maryą, gdy na wyrażenie tej miłości używa słów podobnych tym, jakich zwykł używać względem Syna Swego. „Ten jest Syn mój miły, w którymem sobie dobrze upodobał,“¹⁾ „dał się słyszeć głos Ojca Niebieskiego z obłoku mówiący.“ W podobny sposób przemawia i do Maryi: „Wszystka jesteś piękna przyjaciółko moja, a nie masz w tobie zmaży.“²⁾ „Siostró moja, gołębico moja, niepokalana moja.“³⁾ „Jedna jest gołębica moja, doskonała moja, jedynaczka jest matki swojej, wybrana rodzicielki swojej.“⁴⁾ „Jakożeś piękna i jakożeś wdzięczna najmiłsza w rozkoszach.“⁵⁾

Cała księga Pieśni nad Pieśniami jest miłosnym śpiewem Ducha Świętego do Swej Oblubienicy.

Z tych słów ostatatnich widzimy, że łaska jest jakby naturą Maryi, że sam Bóg w świętości Jej nigdy nie widział i nie widzi zmaży; a więc od pierwszej chwili Poczęcia swego była zachowana od grzechu pierworodnego — była Najświętszą.

Niepokalana Dziewico i Matko Boga naszego! Tę pracę maluczką, w której wytłómaczyliśmy najmiłszy Twemu Sereu przywilej, składamy u Stóp Twoich, prosząc o jedną nagrodę, abyś w nas chciała widzieć wiernych Twoich Synów; a jak niegdyś Odkupiciela dałaś światu, tak spraw i dzisiaj, aby wszyscy ludzie, przez Ciebie odnowieni na duchu, zgromadzili się „do jednej owczarni“ i pod kierunek

¹⁾ Mat. XVII, 5.

²⁾ Pieśń nad P. IV, 7.

³⁾ V, 2.

⁴⁾ VI, 8.

⁵⁾ VII, 6.

¹⁾ Przyp. VIII, 28.

„Jednego Pasterza”, którym jest Syn Twój Najmilszy, ukryty w Przenajświętszej Eucharystyi. Amen.

K O N I E C.



Dzieło Miłosierdzia.

HISTORIA MARYAWITÓW

Wstęp.

(C. d.)

Takim reformatorem Kościoła po czwartym Soborze Lateraneńskim był św. Franciszek z Asyżu.

Ten wielki Święty, nazywany „Serafinem” lub „Ubogim Asyża”, urodził się w 1182 r. z ojca Bernarda Moriconi, znanego pod nazwiskiem Piotra Bernardone i matki Piki z domu Bourlemont. Na chrzcie św. otrzymał imię Jana. W latach młodości przywiązany był do świata i jego próżności. Lecz Bóg widząc w nim „naczynie wybrane”, dotknął go długą chorobą; wtedy łaska Boża dokonała całkowitego nawrócenia młodego Franciszka. Odtąd oddawał się pokucie i modlitwie, lecz nie wiedział jeszcze do jakiego rodzaju życia Bóg go powołuje.

Pewnego razu modląc się przed krucyfiksem w kościele św. Damiana w Asyżu, usłyszał głos: „Franciszku, napraw mój dom, który widzisz zagrożony ruiną.” Słowa te odnosiły się do całego Kościoła, lecz Święty zrozumiał je materyalnie i zajął się odnowieniem kościołka św. Damiana. Dopiero w r. 1208 jaśniej poznał Wolę Bożą. Będąc w kościele św. Damiana, usłyszał te słowa Ewangelii św.: „A szedłszy przepowiadajcie, mówiąc: iż się przybliżyło królestwo niebieskie... Nie miejcie

złota, ani srebra, ani pieniędzy w trzosach waszych, ani dwóch sukien, ani butów, ani laski.“¹⁾ Te słowa tak przeniknęły duszę jego, że natychmiast wyszedł z kościoła, zdjął obuwie, rozdał pieniądze, odrzucił kij i torbę, suknie zamienił na habit popielaty, przepasał się powrozem i poszedł opowiadać w duchu i prawdzie Ewangelię. Taki był początek jego zakonów i początek reformy Kościoła.

Pan Jezus św. Franciszkowi sam podyktował regułę dla braci i sióstr zakonnych, których pierwszą przełożoną była św. Klara. Reguły te nie są niczem innym, jak tylko najdoskonalszem streszczeniem Ewangelii. Nadto Święty napisał trzecią regułę dla wszystkich wiernych, która nacisk kładzie na zachowanie przykazań Boskich i zaleca możliwe, stosownie do stanu, zachowanie ducha Ewangelii św. W ten sposób św. Franciszek, mając od Boga podyktowane środki odnowienia świata, ogarnął wszystkie stany chrześcijaństwa, wszystkie ożywił nowym duchem i odnowił Kościół na wzór pierwszych wieków.

Ten fakt reformy Kościoła, a tem samem reformy świata, największy po odnowieniu, jakiego dokonał Chrystus, nosi cechę prawdziwych dzieł Bożych,—które zazwyczaj małe przeprowadzają; albowiem „Bóg zawsze wybiera głupstwa świata, aby zawstydził mądrych, a młde świata, aby zawstydził mocne...”, aby się żadne ciało przed oczyma Jego nie chlubiło.“²⁾ Bóg „spogląda na niskich” i tych wybiera za narzędzia największych dzieł Miłosierdzia swego.

Jednakże historia Kościoła przekazuje nam, że i w zakonach upadał duch pierwotnej gorliwości, a nawet wkraadało się rozluźnienie obyczajów;—i wśród wiernych, mimo dokonanej reformy, po pewnym czasie duch osłabł i w końcu następował upadek moralności.

¹⁾ Mat. X, 7.

²⁾ I Kor. I, 27.

Wtedy Pan Bóg wzbudzał nowych reformatorów, którzy—sami w szczególności—sposób przez Ducha Świętego kierowani—odnawiali pierwotną gorliwość w zakonach i przyczyniali się do poprawy obyczajów między wiernymi.

W historii reform dokonanych w Kościele, często spotykamy potwierdzenie tej prawdy, że Bóg „dla zawstydzenia mocnych i mądrych świata wybiera słabe” narzędzia do wykonania swoich zamiarów. Dlatego w wiekach średnich niejednokrotnie spotykamy święte niewiasty, którym Bóg zlecał wielkie posłannictwo.

Między reformatorami zakonów wybitne zajmuje miejsce św. Koleta. Urodzona w Korbei we Francji w r. 1381 z ojca Roberta Boelet i matki Małgorzaty, — na mocy objawienia zreformowała trzy zakony męskie i żeńskie św. Franciszka; na co w 1406 r. otrzymała aprobatę Stolicy Apostolskiej.

W w. XVI na szczególną uwagę zasługuje św. Teresa, która jako reformatorka i mistrzyni życia wewnętrznego, niepospolite zajmuje miejsce w dziejach Kościoła. Urodziła się w r. 1515 z Alfonsa Sanchez de Cepeda i Beatryczy de Ahumada. Święta Teresa młodą będąc, wstąpiła do Karmelu. Tam otrzymała objawienie, że ma zreformować zakony Karmelitów i Karmelitanek. Św. Jan od Krzyża był jednym z pierwszych jej synów duchownych i zasłynął w historii, jako znakomity teolog mistyczny.

Reforma św. Teresy wielkie wydała owoce w Karmelu i w swoim czasie wiele przyczyniła się do odnowienia ducha w Hiszpanii. Dzieła zaś jej z dziedziny teologii mistycznej odsłaniają przed nami piękności Boże, odrywają serca od rzeczy ziemskich i zawsze zwracają do Boga.

Opuszczamy wielu założycieli i reformatorów życia zakonnego, jak: św. Jan Kapistran, św. Piotr z Alkantary, św. Ignacy Loyola i inni; lecz nie możemy pominąć wybitnej postaci XVIII wieku — św. Alfonsa Maryi de Liguori, który wielkie

położył zasługi na polu odrodzenia zaniedbanej wśród chrześcijan cnoty.

Św. Alfons Marya urodził się w Neapolu w 1696 r. z ojca Liguorego—austriackiego kapitana i matki Anny Cavalieri. Życie tego Świętego obejmuje prawie wiek cały, umarł bowiem w 1787 r., i przypada na smutną epokę dziejów Kościoła. Z jednej strony władze świeckie i niedowiarstwo walczyły z Kościołem, z drugiej strony — duch Boży zanikł w zakonach i wkrađło się rozluźnienie obyczajów w sferach świeckiego duchowieństwa. Dygnitarze kościelni żyli duchem świata i oddawali się życiu gorszącemu, które wołało o pomstę do Boga i z ogromną szkodą było dla małuczkich. ¹⁾ Dyecezya Neapolitańska, w której urodził się św. Alfons, bardzo wielu liczyła kapłanów; wierni jednakże nie znali elementarnych zasad wiary i zaniedbani byli moralnie.

W takich czasach św. Alfons był osobistością opatrnościową. Już jako świecki adwokat odznaczał się wielkimi zdolnościami, a jeszcze większą czystością życia. Lecz porzucił świat i mając lat 30 otrzymał święcenia kapłańskie. Ognistą wymową, namaszczoną Duchem Świętym, porywał słuchaczy do Boga, nawracając największych grzeszników. Wkrótce został misjonarzem w zgromadzeniu Propagandy w Neapolu i tutaj najwięcej rozwinął swoją działalność, przebiegając z kapłanami lepszego ducha wsie i miasteczka, głosząc słowo Boże. Z tych wycieczek misyjnych i sam widział ogromną korzyść dla dusz ludzkich, a nadto zachęcony przez świętobliwą zakonnicę Maryę Celestę Castarosa, która wielki wpływ miała na Świętego,— postanowił utrwalić swoją pracę misyjną przez założenie zgromadzenia kapłanów, poświęconych opowiadaniu słowa Bożego dla prostaczków i nauczaniu dzieci. Zebrał więc w r. 1732 dwunastu kapłanów w Scala w okolicach Benewentu i założył zgromadzenie Najświętszego Odkupiciela czyli Redemptorystów. Wkrótce

¹⁾ Encykl. Kośc. t. I. Ks. Nowodworski.

zgrupowanie to rozpowszechniło się po całych Włoszech i wielkie wydało owoce, umoralniając lud opuszczony i wskrzeszając zaniedbaną cnotę.

W roku 1762 Św. Alfons mianowany został biskupem „św. Agaty Gotów;“ nie przestał jednak rządzić swoim zgromadzeniem i prowadzić działalności misyjnej. Umarł w Nocera de Pagani.

Oprócz prac apostołskich, św. Alfons znany jest w historii Kościoła jako uczony pisarz. Napisał 20 tomów dzieł, które i w naszych czasach wiele przyczyniają się do ożywienia ducha wiary i pobożności. Tajemnicę szczególnego błogosławieństwa, przywiązanego do pism św. Alfonsa, biografowie jego tłumaczą przedmiotem, który traktuje, z niezwykłą miłością i głębokością. Przedmiotem tym jest Przenajświętszy Sakrament i cześć Maryi. Przenajświętszy Sakrament i Marya były dla św. Alfonsa umiłowaną treścią jego rozmyślań, uczyniły go świętym w czasach racjonalizmu i dały mu głęboką wiedzę, którą pozostawił w swych pismach. „Żadna bowiem tajemnica wiary nie chroni tak skutecznie od błędów rozumu i niewiary, jak Chrystus Eucharystyczny; nie znowu tak dzielnie nie utrzymuje duszy w pokorze i czystości — jak cześć Dziewicy i najpokorniejszej Matki Boga.“¹⁾

Z tych kilku szczegółów historycznych, zebranych pokrótce, widzimy, że główną przyczyną barbarzyństwa ludów i upadku najświetniejszych mocarstw — jest upadek ich moralny; jedyną znowu podstawą postępu ludzkiego w każdej dziedzinie, jedyną dźwignią narodów — jest siła moralna.

Widzimy nadto, że — gdy rozkładając się moralnie — ludzkość upada, sama w sobie nie znajduje siły skutecznej do odrodzenia. Okazuje się wtedy potrzeba ratunku od Boga. Takim ratunkiem — największej doniosłości było przyjście na świat Syna Bożego. Chrystyanizm przez Niego założony, wstępując w zrujnowany

gmach starożytnego społeczeństwa, nie odwoływał się do pogwałconych praw, nie uciekał się do środków materialnych w celu usunięcia niesprawiedliwości, — lecz zwrócił się do duszy człowieka, jako obrazu Bożego. Wiara w Odkupiciela połączyła znowu stworzenie ze Stwórcą, nową siłą tchnęła w skażoną naturę człowieka i otoczyła upadłą ludzkość „więzami miłości.“ Powolną pracą — niepostrzeżenie wzrastała liczba dusz odrodzonych, aż w końcu utworzyło się wielkie społeczeństwo chrześcijańskie, którego zakonem i życiem był zakon i życie Zbawiciela, zakon — oparty na pełnej wyrzeczeniu się miłości Boga i bliźniego.

Widzimy wreszcie, że w kolei wieków Sam Bóg zarządził zepsuciu, jakie wkładało się do społeczności chrześcijańskiej, — posyłał swoich wybrańców, którzy nauką i życiem wskrzeszali wśród wiernych ducha Ewangelii, ten najskuteczniejszy środek moralnego odrodzenia. Założone przez Świętych zakony spełniały w dalszym ciągu misję swoich zakonodawców. Dopóki w zakonach nie upadał duch Ewangelii i nie wkładało się rozluźnienie karności, były one duszą Kościoła, jak hierarchia jest Jego ciałem; od nich — jak z ogniska — życie chrześcijańskie wychodziło na cały Kościół.

Bóg, jak widzimy, wyczerpywał wszystkie środki, aby ludzkość dźwigać z upadku, odnawiać jej ducha i prowadzić ją do szczęścia.

Jednakże patrząc na stan dzisiejszej ludzkości, a zwłaszcza obserwując społeczeństwo chrześcijan, musimy przyznać, że zła wola ludzka zepsuła zamiary Boże, gdyż miasto królestwa miłości i cnoty, prawie powszechnie zapanowało wśród ludzi królestwo nienawiści i zepsucia moralnego. Odstępstwo od Boga, a ubóstwienie człowieka; żądza dostatków, a ucisk i krzywdzenie malucznych; rozluźnienie obyczajów posunięte do ostatnich granic, a wyniszczenie w sercu czystych i szlachetnych uczuć; — oto obraz dzisiejszego świata pobieżnie naszkicowany. Statystyka zwiększających się w wielu krajach zbro-

¹⁾ Eneykl. Kośc. t. I. Ks. Nowodworski.

dni jest najlepszym dowodem postępującego zwyrodnienia ludzkości.

Gdzie szukać przyczyny tego upadku? Dlaczego ludzie odstąpili Boga, a ci — co niby trzymają z Kościołem, dlaczego życiem swoim tak bardzo rozmiągają się z zasadami nauki Chrystusowej?

Powiedział niegdyś Jan Śniadecki: ¹⁾ „Niemasz obrzydliwszego w oczach czystej religii świętokradztwa, jak pokazywać pobożność powierzchownością, a gwałcić ją postępkami przez religię zakazanymi.“

Z nieklamana boleścią wyznajemy, że takie „świętokradztwo“ kierowników Kościoła oddaliło od Boga inteligencję, a z ludu — tam gdzie jeszcze słucha swych przewodników, uczyniło ciemną masę, gotową do wszelkiej zbrodni w imię Boga i religii. Cała wina upadku ludzkości przede wszystkim spada na hierarchię Kościelną i zakony. Łatwo przekonamy się o tem, gdy porównamy stan hierarchii i zakonów z duchem Chrystusowej nauki.

Pan Jezus, ustanawiając na ostatniej Wieczerzy kapłaństwo Nowego Zakonu, rzekł do Apostołów — a tem samem do wszystkich kapłanów aż do skończenia świata: „Królowie narodów panują nad nimi: a którzy nad nimi władzę mają, zowią je dobrodziejami. Lecz wy nie tak: ale który jest między wami większy, niech będzie jako mniejszy: a przełożony — jako służący.“ ²⁾ Wysyłając uczniów na opowiadanie Ewangelii, Pan Jezus zalecił im: „Oto ja was posyłam jako baranki między wilki.“ ³⁾ darmoście wzięli, darmo dawajcie; nie miejcie złota, ani srebra, ani pieniędzy w trzosach waszych.“ ⁴⁾ Pan Jezus, stawiając Apostołom Siebie Samego jako wzór dobrego pasterza, powiedział: „Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje. Lecz najemnik... widzi wilka przychodzącego i opuszcza owce i ucieka; a wilk porywa i rozprasza owce.“ ⁵⁾

¹⁾ Rozpr. o filoz. druk. w 1819 r. w „Dzienniku Wileńskim.“

²⁾ Św. Luk. XXII, 25—26.

³⁾ Łuk. X. 3.

⁴⁾ Mat. X. 89.

⁵⁾ Jan X, 11, 12.

Pan Jezus chcąc jakby streścić wszystkie obowiązki kapłanów i wyrazić wielkość ich posłannictwa względem świata, powiedział: „Wy jesteście światłość świata... wy jesteście sól ziemi. A jeśli sól zwietrzeje... na nic się więcej nie zgodzi, jedno aby była precz wyrzucona i podeptana nogami.“ ¹⁾

A więc Chrystus kierownikom swego Kościoła zalecił głęboką pokorę aż do stania się sługami wszystkich, — ubóstwo ewangeliczne, życie nieskalane, któreby jak pochodnia przyświecało wszystkim i zachowywało ludzi od zepsucia, — i wreszcie poświęcenie dla dusz ludzkich aż do ofiary z własnego życia.

Czystość nauki Chrystusowej przechowała się w Kościele Katolickim, — lecz życie, zwłaszcza duchowieństwa wyższego i niższego, biegunowo różni się od zasad tej nauki.

Rzym — stolica świata Katolickiego, który powinien być dla całego chrześcijaństwa wzorem wykonywania rad Ewangelii, odbiegł całkowicie od zasad tej nauki. Dygnitarze Kościelni jakże daleko odstąpili od zaleconej im pokory i ubóstwa ewangelicznego! Przestali być sługami wszystkich, i ubogimi, a zrównali się z Królami świata i żyją z królewskim przepychem. Godności i pieniądź — to cel życia większości duchowieństwa Rzymskiego. Wskutek tego intrygi i współbieganie się o godności są tam na porządku dziennym; a na szyldach kancelaryi Rzymskich zamiast „Św. Kongregacya“ należałoby raczej wypisać: „handel rzeczami świętymi.“ Nawet sam Ojciec Św. jest otoczony monsignorami, którzy nie dopuszczają do widzenia się z Nim inaczej, jak tylko po złożeniu pokaźnej sumy pieniędzy na świętopietrze. Znaną jest również rzeczą — niemoralność Rzymskiego duchowieństwa.

W takich warunkach niema mowy o spełnianiu obowiązków kapłańskich względem wiernych. Na pięćset Rzymskich Kościołów zaledwie w paru (św. Alfonsa via Merulana; Najświętszego Sakramentu

¹⁾ Mat. V, 12, 13, 14.

za Porta Pia; św. Klaudyusza około Piazza Colonna) przystępują do Sakramentów Świętych; a na cztery tysiące kapłanów Rzymskich niema komu głosić słowa Bożego; gdyż przez cały rok, oprócz Adwentu i Wielkiego Postu, nikt nie usłyszy nauk i kazań w Rzymskich Kościołach. Kościoły prawie wszystkie stoją pustkami i przestały być ogniskiem życia chrześcijańskiego.

Jeśli więc sama stolica Katolickiego świata tak bardzo odbiegła od wzoru Chrystusa pokornego, ubożego i cierpiącego — aż do krzyża dla miłości ludzi,— trudno dziwić się, że wielu przyjeżdżając tam, aby jako u źródła zaczerpnąć ducha wiary i pobożność ożywić, nie tylko traci pobożność, ale nawet wiarę. ¹⁾ Chociaż bowiem duchowieństwo chce olśnić pielgrzymów wspaniałością zewnętrznych ceremonij,—jednakże ludzie głębiej myślący nie czcących form i litery szukają, lecz cnót ewangelicznych i ducha; nie znajdując zaś tego w stolicy Katolicyzmu, zaczynają religię uważać za komedię,—za środek wyzysku i ogłupiania mas ciemnych.

Nie inaczej dzieje się na całym świecie w sferach duchowieństwa katolickiego. W dygnitarzach ogólnie panują wady przeciwne cnotom, które Chrystus zalecił Apostołom. Żądza panowania ogarnęła ich umysły. Szczęją się powagą i godnością Apostołów, lecz nie naśladują życia Apostolskiego... Żądza złota — to druga wada ogólnie znana w wyższem duchowieństwie. Trudno znaleźć dzisiaj dygnitarza, któryby mógł za św. Piotrem powiedzieć do Chrystusa: „Otośmy opuścili wszystko i poszliśmy za Tobą.“ ²⁾ Wreszcie dygnitarze ci, jak fakta stwierdzają, często prowadzą życie niemoralne. Nic dziwnego, że podwładne im duchowieństwo jeszcze bardziej odstępuje od zasad życia, które Zbawiciel podyktował Apostołom.

Niższe duchowieństwo, wstępując w ślady swoich Przełożonych, znane jest

¹⁾ Znany jest żart Rzymskiego duchowieństwa: Cur Roma pia, quia venientes Romam pietatem suam relinquunt in ea. (Dlaczego Rzym jest pobożny? Bo ci, co przybywają do Rzymu zostawiają w nim pobożność swoją.)

²⁾ Mat. XIX, 27.

światu całemu ze swoich dążeń i stanu moralnego. Żądza wyniesienia, zdobywanie zaszczytów, wyrabianie w Rzymie oznak godności, jak: pasy fioletowe, amarantowe guziczki, obrabianie dziurek czerwonym jedwabiem, noszenie fioletów, używanie pierścieni w czasie Mszy świętej i t. d.,—oto są pragnienia następców Apostołów, „dla których żyć Chrystus był,“ ¹⁾ których pragnieniem było, aby „jeno... wszelkim sposobem Chrystus był opowiadany.“ ²⁾ Zamiast dbać o dobro owieczek, kapłani dbają o to, aby jaknajwięcej strzydzi je i wyzyskiwać z ostatniego grosza. Ogólnie mówiąc, mało jest ludzi zamożniejszych nad kapłanów!.. Wreszcie niemoralność ich woła o pomstę do Boga, bo w tych celach znaczna część kapłanów nadużywa nawet Sakramentów Świętych. Lud zaś biedny znosi od nich moralną i materyalną tyranję. Taki jest stan, z małymi wyjątkami, duchowieństwa w Polsce; gdzieindziej, jak sami dygnitarze ze Św. Inkwizycyi opowiadają, jest o wiele gorszy.

Kościół widział to rozluźnienie i dyscypliny i moralności w sferach duchownych. Jednakże zamiast szukać ratunku w stosowaniu do duchowieństwa rad Ewangelicznych, które Pan Jezus podyktował jako najlepsze środki utrzymania ducha kapłańskiego,—Kościół kuł nowe prawa, układał kodeksy karne, tworzył nowe przykazania pod grzechem śmiertelnym i ogłaszał klątwy. Ta metoda ratunku, zupełnie niezgodna z duchem cichego i pełnego miłości Chrystusa, nie tylko nie przyniosła korzyści,—lecz pograżała i tak już niemoralne duchowieństwo w odmet nowych grzechów i jeszcze bardziej utwierdzała je w złem. (D. e. n.)

¹⁾ Do Filip. I, 21.

²⁾ Tamże w. 18.

